

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/89494,Armia-Krajowa.html>



ARTYKUŁ

Armia Krajowa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ANDRZEJ CHMIELARZ 13.02.2024

Dnia 14 lutego 1942 r. prezes Rady Ministrów i Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski przekazał komendantowi głównemu Związku Walki Zbrojnej gen. Stefanowi Roweckiemu rozkaz o zmianie nazwy organizacji tajnej w kraju i tytułu jej komendanta.

„Znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią «Armię Krajową», podległą Panu Generałowi jako jej dowódcy”

- głośił rozkaz.

W znanych nam źródłach archiwalnych brak informacji w sprawie motywów, jakie legły u podstaw przemianowania ZWZ na AK, nie wiemy również, kto był pomysłodawcą i autorem nowej nazwy. Argumentacja, że ta decyzja gen. Sikorskiego znacząco podniosła rangę podziemnego wojska w kraju, które ze „związku” stawało się „armią”, nie przekonuje mnie, bo już we wrześniu 1941 r. ZWZ rozkazem Naczelnego Wodza gen. broni Władysława Sikorskiego został uznany za część składową Polskich Sił Zbrojnych, co komendant rozkazem nr 51 z 30 września 1941 r. podał do wiadomości wszystkich członków organizacji, ujawniając jednocześnie jej nazwę „Związek Walki Zbrojnej”.



Plakat antywojenny nieznanego autora, 1939 r. (Ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Zmiana nazwy

Nowa nazwa organizacji „Armia Krajowa” przez następne kilkanaście miesięcy była utajniona i nie ujawniono jej nawet kadrze dowódczej. Decyzję taką podjął ówczesny komendant główny ZWZ gen. Stefan Rowecki. W zachowanym fragmencie pisanej przez niego „kroniki” zanotował:

„W ciągu całego ubiegłego okresu, druga połowa 41 i 42 rok, ZWZ scalający niemal wszystkie organizacje wojskowe, stopniowo przemianowałem na Siły Zbrojne w Kraju. W tym czasie Londyn nadesłał nam przemianowanie ZWZ na Armię Krajową. Pomijając już to, że w tym czasie było wydanych przeze mnie szereg rozkazów i zarządzeń jako komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, sam termin Armia Krajowa nie był szczęśliwy, gdyż jako pojęcie operacyjne mogłoby w tej Armii Krajowej nagle znaleźć się kilka podległych armii na różnych kierunkach operacyjnych. Dlatego też pozostawiłem przyjęty dotychczas termin Siły Zbrojne w Kraju, obok równoległego określenia Armia Krajowa, a równocześnie zwróciłem się do Londynu o wyrażenie na powyższe zgody. W ten sposób przez blisko trzy lata używana nazwa ZWZ zaczęła wychodzić z użycia. Jako codzienny kryptonim dla Sił Zbrojnych w Kraju przyjąłem PZP” (Polski Związek Powstańczy).

Nazwa „Armia Krajowa” występuje jedynie w korespondencji nadchodzącej z Londynu. Generał Sikorski pisał co prawda, że znosi dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ, ale w dokumentach kierowanych przez Sztab Naczelnego Wodza do aliantów również nie znajdziemy terminu „Armia Krajowa”. Zastępują ją określenia: *Secret Army in Poland, Underground Army, Polish Forces in Poland, Polish Secret Military Organisation*.



Gen. Władysław Sikorski (w środku) w rozmowie z płk. Leopoldem Okulickim (z prawej). Za nimi od lewej: gen. Tadeusz Klimecki, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, i gen. Władysław Anders, grudzień 1941 r., ZSRS. Fot. AIPN

Generał Rowecki był konsekwentny. W dostępnej nam korespondencji z Naczelnym Wodzem próżno szukać dokumentu, w którym użyłby nowej nazwy. Znajdziemy PZP czy konspiracyjne Siły Zbrojne w Kraju, ale nie Armia Krajowa. W wydanym przez gen. Roweckiego 22 lutego 1942 r. rozkazie nr 58 o składaniu przysięgi, w formule, którą wygłaszał przyjmujący, mamy jedynie stwierdzenie:

„Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Wolności...”.

Formuła ta została zmieniona rozkazem nr 73 z 12 grudnia 1942 r.:

„Przyjmuję cię w szeregi Armii Polskiej...”.

O tym, że ZWZ przestał istnieć, gen. Rowecki poinformował podkomendnych rozkazem nr 60 z 10 kwietnia 1942 r. Próżno w nim jednak szukać informacji, że zastąpiła go Armia Krajowa:

„W związku z rozkazem Naczelnego Wodza Nr 2926 z dnia 3 IX 1941, nakazującym zespolenie poczynań wojskowych na terenie Kraju, ustaliłem kryptonim PZP dla zespolonych Sił Zbrojnych w Kraju.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza Nr 627 z dnia 14 II 1942 ZWZ jako organizacja specjalna przestaje istnieć.

Niniejszy rozkaz podać ustnie do wiadomości Komendantów, potem zniszczyć”.

Nic więc dziwnego, że w publikowanych w „Biuletynie Informacyjnym” komunikatach Kierownictwa Walki Konspiracyjnej o działaniach podziemia nie padają słowa „Armia Krajowa”. Akcje były dokonywane zawsze przez „oddział Sił Zbrojnych w Kraju”, bo jak informował delegat rządu RP na kraj w komunikacie opublikowanym tamże 18 marca 1943 r.:

„Z ramienia Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej wszystkie sprawy wojskowe w Kraju reguluje Komendant Sił Zbrojnych w Kraju...”.

Nazwa „Armia Krajowa” pojawiła się w przestrzeni publicznej dopiero piętnaście miesięcy po przemianowaniu ZWZ na AK. 3 czerwca 1943 r. w „Biuletynie Informacyjnym” ukazał się rozkaz Naczelnego Wodza z 18 maja 1943 r. skierowany do żołnierzy, w którym po informacji o zwycięstwie aliantów w Afryce Północnej znalazł się *passus*:

„Żołnierze Armii Krajowej! Nadejdzie chwila, w której i wy będziecie mogli jawnie stanąć twarzą w twarz z odwiecznym wrogiem i odpłacić mu krwawo za doznane cierpienia i krzywdy”.

9 listopada 1943 r. Dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał rozkaz nr 122 potępiający Narodowe Siły Zbrojne. Rozkaz ten był efektem przedłużających się rozmów dotyczących scalenia obu formacji oraz odrzucenia przez kierownictwo NSZ terminu 15 października 1943 r. jako ostatecznego do podporządkowania się dowództwu Armii Krajowej. Został on opublikowany w „Biuletynie Informacyjnym” nr 47 z 25 listopada 1943 r. I tu po raz pierwszy uważny czytelnik mógł dowiedzieć się z przywoływanych rozkazów, że wymieniana w tekście rozkazu „Armia Krajowa” to nic innego jak organizacja wojskowa podległa Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju i działająca od połowy 1942 r. (mówił o tym przytoczony wyciąg z rozkazu NW i ministra spraw wojskowych z 15 sierpnia 1942 r.). Po tej dacie „Armia Krajowa” pojawia się coraz częściej.

W styczniu 1944 r. „Biuletyn Informacyjny” opublikował depezę Rządu i Naczelnego Wodza z życzeniami noworocznymi dla żołnierzy Armii Krajowej. I wreszcie w rozkazie nr 126 z 12 stycznia 1944 r., choć podpisanym przez komendanta Sił Zbrojnych w Kraju i formalnie skierowanym do „Żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju” możemy przeczytać:

„W tym ostatecznym uderzeniu na wroga – rozkaz mówi o tym, że wojna z Niemcami wchodzi w okres końcowy – jawny, otwarty udział weźmiecie i wy, Żołnierze Armii Krajowej, dzisiaj walczący w podziemiach”.

Od tej chwili na łamach „Biuletynu” nie pojawiało się już określenie „Siły Zbrojne w Kraju”. Była wyłącznie „Armia Krajowa” (*Armia Krajowa – wojskiem demokratycznym*, BI z 17 lutego 1944; *Jak walczy nasza Armia Krajowa*, BI z 16 marca 1944), a w numerze z 6 kwietnia 1944 r. ukazał się pierwszy komunikat wojenny

Dowództwa Armii Krajowej, choć rozkaz Dowódcy AK nr 909 z 19 maja 1944 r., który znosi kryptonim „PZP”, zaleca używanie nazw: Siły Zbrojne w Kraju lub Armia Krajowa.

Zmiana nazwy organizacji w najmniejszym nawet stopniu nie wpłynęła na organizowanie walki podziemnej w kraju. Siły Zbrojne w Kraju realizowały nadal zadania postawione przez naczelne władze wojskowe w 1940 r. Z jednej strony była to walka bieżąca prowadzona kompleksowo, co oznaczało nie tylko działalność bojowo-dywersyjną, wywiadowczą i propagandową, ale i działalność pionów zabezpieczających, czyli legalizacji, kontrwywiadu, łączności itd.; z drugiej zaś – podporządkowanie działalności bieżącej odległemu, perspektywicznemu celowi, jakim było powstanie powszechne.

Rozwój organizacji

W początkach 1942 r. liczebność AK wynosiła ok. 75 tys. żołnierzy, zorganizowanych w 822 plutonach pełnych (liczących 50–60 żołnierzy) i 1587 plutonach szkieletowych (20–25 żołnierzy). Siły te wzrosły w początkach 1944 r. do prawie 380 tys. żołnierzy (6287 plutonów pełnych i 2613 plutonów szkieletowych). Najlepiej zorganizowanymi i grupującymi 54 proc. stanów AK były okręgi centralne (Warszawa, Kielce, Lublin, Kraków i Obszar Warszawa). Okręgi te grupowały także znaczną część kadry dowódczej: prawie 65 tys. na łączną liczbę 105 tys. Na ziemiach włączonych do Rzeszy najlepiej zorganizowanymi okręgami były Łódź i Śląsk. Na Pomorzu i w Poznańskim udało się stworzyć zawiązki komend i siatek terenowych. Warunki okupacji na ziemiach włączonych do Rzeszy nie pozwoliły na osiągnięcie poziomu zorganizowania i wyszkolenia, jaki istniał na terenach Polski centralnej. Wyjątek stanowił Okręg Białystok, terytorialnie znajdujący się od połowy 1941 r. w obrębie niemieckich Prus Wschodnich, organizacyjnie ciężący jednak w stronę terenów wschodnich i będący jednym z silniejszych okręgów AK. Na ziemiach wschodnich większość posiadanych sił znajdowała się w okręgach: Lwów, Wołyń, Wilno i Nowogródek. Nieco słabiej organizacyjnie stały okręgi: Polesie, Stanisławów i Tarnopol. W okręgach południowowschodnich siły i środki organizacji w latach 1943–1944 w znacznym stopniu absorbowała obrona ludności polskiej przed atakami nacjonalistów ukraińskich.

Zgodnie z wytycznymi Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego Armia Krajowa miała być jedyną organizacją wojskową działającą na terenie kraju, skupiającą w swych szeregach bez względu na różnice przekonań politycznych i społecznych wszystkich Polaków

pragnących walczyć z okupantami.

Stan zorganizowania terenu, kadra dowódcza – były ważnymi elementami, ale możliwości bojowe organizacji określała ilość posiadanej broni. Na początku 1944 r. AK miała ponad 53 tys. egzemplarzy broni i 128 tys. granatów. W stosunku do potrzeb było to kilkakrotnie za mało. Broń ta była ponadto nierównomiernie rozmieszczona: 73 proc. znajdowało się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Nieodpowiednia była także struktura uzbrojenia – 64 proc. karabiny, 30,4 proc. pistolety i rewolwery, 2,9 proc. ręczne karabiny maszynowe, 2 proc. pistolety maszynowe, 0,7 proc. ciężkie karabiny maszynowe.

Nadzieją na poprawę stanu ilościowego i zmian struktury uzbrojenia były zrzuty lotnicze. Pomoc w postaci zrzutów uzbrojenia dla AK prowadzona z różnym nasileniem od lutego 1941 do grudnia 1944 r. dała ok. 600 ton zaopatrzenia. Ze względu na brytyjskie decyzje strategiczne były to jednak ilości przeznaczone tylko do prowadzenia działań dywersyjnych. Dostaw na znacznie większe potrzeby działań powstańczych odmówiono.

Niedostatki w uzbrojeniu starano się uzupełnić, podejmując produkcję we własnym zakresie. To bezprecedensowe w europejskim podziemiu przedsięwzięcie dało w efekcie półprzemysłową produkcję dwóch typów pistoletów maszynowych (Sten i Błyskawica), kilku typów granatów, miotaczy ognia, materiałów wybuchowych oraz innego sprzętu sabotażowo-dywersyjnego. Dorobek w tej dziedzinie to ponad 1 tys. pistoletów maszynowych, ponad 800 miotaczy ognia, kilkadziesiąt ton materiałów wybuchowych i ok. 300 tys. granatów.

Wielokrotny wzrost siły organizacji był wynikiem przystąpienia w 1942 r. do intensyfikacji niełatwej akcji scaleniowej. Zgodnie z wytycznymi Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego Armia Krajowa miała być jedyną organizacją wojskową działającą na terenie kraju, skupiającą w swych szeregach bez względu na różnice przekonań politycznych i społecznych wszystkich Polaków pragnących walczyć z okupantami. Akcja scaleniowa była jednak przedsięwzięciem niełatwym. Hasło scalenia w jednym ośrodku wszystkich sił wojskowych wywoływało obawy wśród stronnictw politycznych, że w ten sposób wojsko, rzekomo opanowane przez sanatorów, stworzy w podziemiu swego rodzaju dyktaturę wojskową. Pokonanie rozbudzonych ambicji politycznych, chęci odegrania samodzielnej roli w konspiracji było zadaniem trudnym, wymagającym dużego taktu w rozmowach scaleniowych, ciągnących się niekiedy miesiącami. Największe trudności Komenda Główna miała z podporządkowaniem sobie pionów wojskowych dwóch stronnictw politycznych – Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Narodowego.

15 sierpnia 1942 r. gen. Sikorski, pragnąc zakończyć akcję scaleniową, wydał rozkaz, w którym zarządził m.in.:

„1. Wszystkie organizacje wojskowe istniejące na terenie kraju i których celem jest współdziałanie w walce

z nieprzyjacielem lub w pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowuję Dowódcy Armii Krajowej [...].

5. Organizacje wojskowe uchylające się od podporządkowania Dowódcy Armii Krajowej nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany”.

Rozmowy scaleniowe z Batalionami Chłopskimi zakończono 30 maja 1943 r. Mimo podpisania umowy scaleniowej ludowcy nie zamierzali wywiązać się z niej w pełni i całkowicie wyrzec posiadania własnej siły zbrojnej. Do szeregów AK przekazano część oddziałów taktycznych, bo te tylko obejmowała umowa scaleniowa, a sam proces scalania w praktyce nie został sfinalizowany do końca wojny.

Rozmowy ze Stronnictwem Narodowym w sprawie wcielenia Narodowej Organizacji Wojskowej doszły do skutku dopiero w czerwcu 1943 r., a zakończono je w listopadzie tegoż roku. Decyzja podporządkowania NOW doprowadziła do rozłamu w jego szeregach i w konsekwencji do powstania nowej organizacji – Narodowych Sił Zbrojnych. Ostatecznie do AK włączono ok. 70 tys. żołnierzy NOW. Próba scalenia Narodowych Sił Zbrojnych zakończyła się fiaskiem. 7 marca 1944 r. doszło co prawda do formalnego podpisania umowy, ale nie do jej pełnej realizacji.

Walka z okupantem

Rok 1942 to również moment, w którym dowództwo Armii Krajowej podjęło decyzję o zintensyfikowaniu działalności sabotażowo-dywersyjnej. Wiosną 1942 r. w Komendzie Głównej dojrzała koncepcja wzmożenia i rozszerzenia walki zbrojnej z okupantem. W kwietniu 1942 r. Naczelny Wódz polecił Armii Krajowej podjęcie akcji dywersyjnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Akcję tę miano prowadzić siłami „Wachlarza”, pionu ZWZ-AK montowanego od połowy 1941 r. do osłony od wschodu powstania powszechnego. W maju 1942 r. utworzono – niezależnie od Związku Odwetu (ZO) – Organizację Specjalnych Akcji Bojowych („Osa”), przeznaczoną do likwidacji czołowych przedstawicieli aparatu okupacyjnego. Latem 1942 r. rozpoczęto rozbudowę oddziałów dyspozycyjnych ZO i podjęto prace sztabowe, które pół roku później zaowocowały powołaniem Kierownictwa Dywersji.

Na przełomie 1943/1944 r. AK posiadała 54 oddziały partyzanckie (ok. 4 tys. ludzi), 21 oddziałów dyspozycyjnych (ok. 1700 ludzi) i 195 patroli dywersyjnych (ponad 1 tys. ludzi).

Wysoki stopień zorganizowania terenu pozwalał jednak na zwiększenie tych sił w stosunkowo krótkim czasie, a jedynym czynnikiem ograniczającym była ilość posiadanej broni.

Nowa koncepcja działania została przedstawiona 22 stycznia 1943 r. w rozkazie dowódcy AK noszącym tytuł *O uporządkowaniu odcinka walki czynnej*; to nie tylko uporządkowanie, ale jakościowo zupełnie nowy etap walki. Zdecydowało o tym organizowanie od wiosny 1943 r. we wszystkich okręgach AK na terenie GG i ziem wschodnich oddziałów dyspozycyjnych i zawiązków oddziałów partyzanckich oraz stopniowe przekształcanie tych ostatnich w większe jednostki partyzanckie. Trzonem Kedywu stały się zespoły Związku Odwetu, Wachlarza, Tajnej Organizacji Wojskowej oraz Grupy Szturmowe i Bojowe Szkoły Szarych Szeregów. Podporządkowano mu też wszystkie istniejące oddziały i zespoły dywersyjno-bojowe, ponadto przystąpiono do tworzenia nowych. Przewidywano w 1943 r. powołanie 61 zawiązków oddziałów partyzanckich, 44 ośrodków dywersyjnych i 19 rejonów dywersyjnych. W końcu 1943 r. tylko w samych oddziałach dyspozycyjnych Kedywu Komendy Głównej AK znajdowało się ok. 1 tys. ludzi.

Oddziały dywersyjne i partyzanckie przeprowadziły wiele poważnych akcji bojowych i sabotażowych. Brak pełnych danych nie pozwala na szczegółowy bilans działalności ZWZ-AK. Według danych obejmujących okres od 1941 do połowy 1944 r. żołnierze AK wykoleili 732 pociągi, wysadzili 38 mostów, uszkodzili 28 samolotów, 930 lokomotyw i 19 058 wagonów, podpalili 443 pociągi oraz spalili 130 magazynów wojskowych. Wykonali 5773 zamachy na Niemców i folksdojców. Przeprowadzili ponad 25 tys. akcji sabotażowych, unieruchamiając czasowo produkcję w siedmiu fabrykach, uszkodzili 2872 maszyny oraz wykonali wadliwie dziesiątki tysięcy części w przemyśle zbrojeniowym. Poniesione w tym czasie straty przez organizację wyniosły, według niepełnych danych, ponad 35 tys. osób.



**Las koło Piaskowców, mogiła AK-
owców zamordowanych przez
oddział pozorowany NKWD 13
marca 1944 r. Fot. ze zbiorów
Kazimierza Krajewskiego**

Na przełomie 1943/1944 r. AK posiadała 54 oddziały partyzanckie (ok. 4 tys. ludzi), 21 oddziałów dyspozycyjnych (ok. 1700 ludzi) i 195 patroli dywersyjnych (ponad 1 tys. ludzi). Wysoki stopień zorganizowania terenu pozwalał jednak na zwiększenie tych sił w stosunkowo krótkim czasie, a jedynym czynnikiem ograniczającym była ilość posiadanej broni. Na przykład Okręg Lublin AK, który w końcu 1943 r. miał 3 oddziały partyzanckie, wiosną wystawił dalszych 11, okręgi Wilno i Nowogródek, które w tym czasie miały 9 oddziałów partyzanckich (ok. 1200 ludzi) do „Burzy” wystawiły siły liczące ponad 7 tys. żołnierzy, podobnie rzecz się miała w Okręgu Wołyń, który zimą miał 5 oddziałów (ok. 500 ludzi), w kwietniu dysponował już jednostką w sile ponad 7 tys. żołnierzy.

Wiosną 1944 r. działania partyzanckie nabrały rozmachu, obejmując obszary wschodnie i centralne Polski. Nowogródzkie i Wileńskie na Kresach, a Lubelszczyzna i Kielecczyzna w Polsce centralnej stały się terenem, gdzie skupiały się największe i najbardziej aktywne siły partyzanckie.

„Burza”

Przekroczenie 4 stycznia 1944 r. przez czołówki Armii Czerwonej dawnej granicy polskiej w rejonie Sarn oznaczało, że moment rozpoczęcia przez AK planu intensywnych działań zbrojnych na zapleczu frontu niemieckiego, znanego pod kryptonimem „Burza”, był bliski. Głównym zadaniem „Burzy” miało być

„podkreślenie [...] woli bicia Niemców i to nawet w wypadku niekorzystnego dla nas stosunku sił”

oraz

„wobec wkraczającej na ziemie nasze regularnej armii rosyjskiej – wystąpić w roli gospodarza”.

Działania miały polegać na

„zaciętym nękaniu cofających się straży tylnych niemieckich (ewentualnie nawet oddziałów tylnych straży tylnej), na silnej dywersji na całej głębokości terenu, w szczególności na komunikację”.

W „Burzy” należało wykorzystać: na Kresach – „całość uzbrojonych sił i posiadanych środków”, a w Polsce centralnej –

„wszystkie oddziały partyzanckie i dyspozycyjne – potrzebną ilość plutonów powstańczych posiadających uzbrojenie – wszelkie środki walki w granicach stanu posiadania”.

Rozpoczęte wiosną 1944 r. działania zbrojne „Burzy” przeradzały się w lokalne powstania wybuchające w miarę przesuwania się frontu niemiecko-sowieckiego. Od Wołynia aż po Warszawę oddziały AK wypierały okupanta, zdobywały miasta, opanowywały całe połacie kraju. Tworzono pułki i dywizje Armii Krajowej, czego plan „Burza” również nie przewidywał.



Plakat patriotyczny z 1944 r. (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Cele wojskowe „Burzy” zostały zasadniczo osiągnięte. Na uwagę, oprócz efektów bojowych zasługuje sprawność oraz możliwości mobilizacyjne Armii Krajowej. Odtwarzanie polskich dywizji i pułków przedwojennych walczących we wrześniu 1939 r. stanowiło podkreślenie nieprzerwanej ciągłości Polskich Sił Zbrojnych, wprowadziło oficjalnie AK na teatr działań wojennych jako armię aliancką – co w rezultacie w sierpniu 1944 r. znalazło wyraz w oficjalnym uznaniu jej za wojsko sprzymierzone.

„Przebieg «Burzy» – pisał w 1951 r. płk Kazimierz Iranek-Osmecki, były szef Oddziału II KG AK – to dzieje najbardziej dramatycznego boju wyzwolenczego. Każdy żołnierz uczestnik «Burzy», trwając w walkach z Niemcami i niosąc taktyczną pomoc nadciągającemu sąsiadowi wschodniemu, miał pełną świadomość grozy położenia. Wiedział, że wypełnienie przez niego żołnierskiego obowiązku i zakończenie walki z Niemcami nie oznacza wyzwolenia Kraju i że każdy z nich wystawiony będzie na ciężką próbę”.

Efekty polityczne, na które liczono, tj. nawiązanie współpracy z Armią Czerwoną, zawiodły. Z początku sowieckie dowództwo podejmowało współdziałanie z AK przeciw Niemcom, a nawet podkreślało męstwo i sukcesy jej żołnierzy. Potem jednak regułą wynikającą z ogólnej dyrektywy Kremla było wkraczanie do akcji NKWD i stawianie alternatywy: albo włączenie do armii Berlinga, albo aresztowanie. Wskutek tego do maja 1945 r. w sowieckich więzieniach i obozach znalazło się ponad 50 tys. żołnierzy AK, aresztowanych w trakcie akcji „Burza” lub wyłapanych później w terenie przez władze sowieckie i komunistów polskich.

Powstanie

Ostatnią fazą „Burzy” było Powstanie Warszawskie (1 sierpnia – 2 października 1944 r.). Powstanie, ze względu na swoją miarę, trudno uważać za fragment „Burzy”, mimo że w jej ramach się ono odbyło i było z nią organicznie związane.

Brak wystarczającej ilości uzbrojenia i amunicji ograniczył ofensywne działania powstańców. Wkrótce też powstanie rozpadło się na kilka, izolowanych od siebie, ognisk walki: Stare Miasto, Śródmieście, Mokotów, Żoliborz. Utrudniało to nie tylko dowodzenie, ale i uniemożliwiało racjonalne wykorzystanie szczupłych sił i środków. Pozwalało Niemcom na stosowanie taktyki polegającej na koncentrowaniu swojego wysiłku na jednej zajętej przez powstańców dzielnicy, po której zdobyciu przystępowano do atakowania następnej. Po 63 dniach walki powstanie skapitulowało. W działaniach powstańczych poległo ok. 18 tys. powstańców, a 25 tys. zostało

rannych, straty ludności cywilnej wyniosły 120–150 tys. zabitych. Miasto uległo w dużej części zniszczeniu. Straty niemieckie wynosiły ok. 17 tys. zabitych i zaginionych oraz ok. 9 tys. rannych.



**Powstańcy warszawscy -
żołnierze batalionu „Miotła” na
terenie Starego Miasta, druga
połowa sierpnia 1944 r. Fot. AIPN**

Po kapitulacji Warszawy w dniu 2 października 1944 r. dowodzenie Armią Krajową, po gen. Tadeuszu Komorowskim, który udał się z większością Komendy Głównej do niewoli niemieckiej, przejął gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Przyszło mu działać w niezwykle trudnych warunkach. System kierowania organizacją nie funkcjonował, front niemiecko-sowiecki dzielił Polskę na dwie strefy. Większość okręgów AK znalazła się na wschód od linii frontu, na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Pod okupacją niemiecką nadal znajdowały się: Okręg Kraków (bez Podokręgu Rzeszów), Okręg Śląsk, część Okręgu Radom, Okręg Łódź, Podokręgi Zachód i Północ Obszaru Warszawskiego, Obszar Zachód (okręgi Poznań i Pomorze). Nasycenie obu stref wojskami frontowymi utrudniało odbudowę struktur organizacyjnych i łączności. Na całą tę niezwykle trudną i skomplikowaną sytuację nakładały się dodatkowo ujemne skutki klęski Powstania Warszawskiego.

Późną jesienią działania partyzanckie AK zaczęły zamierać. W terenie pozostało ok. 50 większych oddziałów partyzanckich, działających od Borów Tucholskich aż po Karpaty. Warunki terenowe sprawiły, że największe szanse przetrwania okresu jesienno-zimowego istniały w Polsce południowej. Działały tam do ofensywy styczniowej m.in. oddziały 1. psp AK, zgrupowanie „Żelbet”, oddziały „Chełm”, „Harnasie”, „Odwet”, „Pościg”, „Skala”, „Hardy”, a więc około jednej trzeciej ówczesnych sił partyzanckich.



**Dwa polskie hełmy i karabin Sten
wydobyte z kanału burzowego
przy ul. Agrykola podczas
ekshumacji poległych
powstańców warszawskich, 1945
r. Fot. AIPN**

Rozpoczęta 12 stycznia 1945 r. ofensywa zaskoczyła swym rozmachem i tempem zarówno władze polityczne, jak i wojskowe Polskiego Państwa Podziemnego. Oddziały Armii Krajowej wskutek demobilizacji na okres zimy i zaskoczenia szybkością ofensywy sowieckiej nie zdołały podjąć działań na szerszą skalę. Ograniczyły się w zasadzie do kilkunastu wypadów na cofające się wojska niemieckie oraz do przeszkodzenia w wykonaniu przygotowanych przez Niemców niszczeń. Nie było widać w tych działaniach entuzjazmu, z jakim bili się koledzy kilka miesięcy wcześniej. AK-owskie oddziały pomne ich doświadczeń nie ujawniały się. Stąd też nie było dramatów rozbrojenia żołnierzy AK w styczniu 1945 r., ale była gorzka klęska, niepewność jutra. Po sześciu latach walki byli niepotrzebni. Miast radości zwycięstwa czekały ich plakaty „AK – zapluty karzeł reakcji”.

Rozwiązanie AK

19 stycznia 1945 r. Dowódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący AK, który był koniecznością. Dalsza walka w ramach struktury – największej ochotniczej podziemnej armii świata – nie miała szans powodzenia. Nie wszyscy wykonali rozkaz „Niedźwiadka”, do niektórych zgrupowań dotarł on z opóźnieniem, inne, wskutek sowieckich aresztowań, były już rozproszone lub rozbite, a część, np. Okręg Białystok, odmówiła jego wykonania. Generał Okulicki zwolnił żołnierzy AK ze złożonej przysięgi, ale nie zwolnił ich z dalszej służby dla Ojczyzny, wręcz przeciwnie. Rozkaz o rozwiązaniu AK był jednoznacznym apelem o kontynuowanie walki o niepodległość. Używane w rozkazie w stosunku do Sowietów określenie „okupanci” nie pozostawiało żadnych wątpliwości co do stanu, w jakim znalazła się zajęta przez Armię Czerwoną Polska.

W tym przekonaniu utwierdzało przesłanie gen. Leopolda Okulickiego poprzedzające jego ostatni rozkaz:

„Polska, według rosyjskiej recepty, nie jest Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogromne męki i zniszczenie kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym,

niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim”.

Armia Krajowa przestawała istnieć jako organizacja, pozostawała jednak jako zjawisko społeczne. Nie sposób bowiem było rozwiązać ducha AK, który był równoznaczny ze światopoglądem niepodległościowym. Dla społeczeństwa AK była symbolem i syntezą niepodległościowej postawy narodu.



Komunistyczny plakat propagandowy z 1945 r.

Wartości i ideały żołnierzy Armii Krajowej przetrwały w pamięci zbiorowej, ale jej historia, historia niezwyklej gotowości do ponoszenia ofiar dla Ojczyzny nigdy nie została w sposób wyczerpujący opisana. Z całej jakże bogatej działalności Armii Krajowej tylko dwa pionki doczekały się opracowań monograficznych („Wachlarz” i wywiad AK). Spośród siedmiu Oddziałów Komendy Głównej tylko jeden został opisany w sposób zadowalający (Biuro Informacji i Propagandy). Mamy setki pozycji o Powstaniu Warszawskim i ani jednej pracy opisującej historię okręgu, który 1 sierpnia stanął do walki. Nie powstały do dziś opracowania dotyczące najważniejszych z punktu widzenia działań organizacji, czyli dziejów Związku Odwetu, Kierownictwa Dywersji oraz operacji „Burza”. Nie mamy nawet szkiców prezentujących planowanie operacyjne, działalność kwatermistrzowską, łączność operacyjną, pion finansowy czy opieki nad więźniami.

Chętnych do zmierzenia się z próbą nowego spojrzenia na historię AK brak. Obserwujemy niemal całkowity zanik badań nad dziejami Armii Krajowej w sytuacji, kiedy należałoby napisać na nowo ocenę całej koncepcji

działań organizacji, przeanalizować utopijne plany powstania powszechnego, odtwarzania sił zbrojnych, militarne założenia planu operacyjnego „Burza”, brak przygotowania kraju i Armii Krajowej na wejście Sowieców, dokonać bilansu nie tylko stanów organizacyjnych, które w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wzrosły do niemal 500 tys., ale przede wszystkim zrobić bilans strat, bo to jesteśmy winni poległym. Nie mamy bowiem świadomości, jak ogromną daninę krwi złożyli żołnierze Armii Krajowej na ołtarzu wolności Ojczyzny. W 1945 r. Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza na podstawie składanych przez Dowódcę AK półrocznych meldunków sytuacyjnych obejmujących dane za okres od marca 1940 do lutego 1944 r. – notabene ten niezwykle materiał źródłowy po dziś dzień nie został opublikowany – oszacował straty (polegli, aresztowani i spaleni) na blisko 115 tys. ludzi (ponad 6 tys. oficerów, blisko 38 tys. podoficerów i prawie 68 tys. szeregowych). Do tej liczby powinniśmy dodać straty poniesione podczas operacji „Burza”, w Powstaniu Warszawskim i w wyniku represyjnych działań sowieckich i polskich komunistów, których wielkość nadal pozostaje jedynie w sferze szacunków.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ